№ 151. Rok X. SOSNOWIEC — wtorek 22 lipca 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Cena ogłoszeń na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2,00 na III-ej stronie—mk. 1.50 na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk, 2,50, Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk.1.50

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ul. Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Skra" Sosnowiec.

SKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 42.00 — półrocznie m. 21.00—kwartalnie m. 10.50—miesięcznie m. 3.50 z przesyłką pocztową 3 m. 50 f., miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 30 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Oddziały własne w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza №

Od wydawnictwa.

Pomimo wszelkich wysiłków ze strony redakcji nie byliśmy dotąd w stanie doprowadzić działu informacyjno-telegraficznego do doskonałości, a to dla stałego niedomagania telegrafu, który dostarczał nam telegramy z ogromnym opóźnieniem. Dość powiedzieć, że wieści telegraficzne bardzo często otrzymywaliśmy około południa, gdy już na mieście kolportowano „Kurjer Codzienny" z tymi właśnie telegramami.

Poczynając od dnia dzisiejszego, otrzymywać będziemy telegramy telefonicznie w nocy i już rano czytelnicy „Skry" otrzymają istotnie najświeższe wieści telegraficzne z całego świata.

Niemcy a my.

Sprawy Górnego Śląska.

Wojska okupacyjne.

Bytom, 20 lipca.

(Tel. „Iskry“).

„Oberschl. Ztg.“ donosi, iż ze źródła amerykańskiego otrzymała następującą wiadomość:

„W wojskach amerykańskich, które zajmą G. Śląsk, nie będzie ani niemców, ani polaków amerykańskich. Wśród członków komisji ententy znajdą się również dziennikarze z państw koalicji.

Korfanty mężem zaufania komisji ententy.

Wrocław, 20 lipca.

(Tel. „Iskry“.)

Prasa niemiecka donosi, że z pośród polaków powołana zostanie pewna liczba mężów zaufania przy komisji ententy na G. Śląsku. W liczbie ich znajduje się poseł Korfanty.

A. Hörsing?

„Schles. Volksztg“. dowiaduje się napewno, że osławiony kat ludności polskiej komisarz państwowy Śląska Hörsing zostanie mianowany przedstawicielem rządu niemieckiego przy komisji ententy na G. Śląsku.

Kiedy nastąpi okupacja?

Genewa, 20 lipca.

(Tel. „Iskry“).

„Havas“ donosi:

Ententa przedłożyła termin ratyfikacji pokoju przez parlamenty państw skoalidowanych i sprzymierzonych do d. 1 września r. b. i że zajęcie terytorjów G. Śląska, gdzie się ma odbyć plebiscyt, przez wojska ententy nastąpi w 8 dni po ostatniej ratyfikacji.

Niepodległość G. Śląska.

Berlin, 21 lipca.

„Kreuzztg“ dowiaduje się, że sprawa utworzenia samodzielnego państwa górnośląskiego nie została jeszcze załatwiona. Rządy niemiecki i pruski są zdania, iż winno być wydane prawo zmieniające w tym wypadku konstytucję, centrum zaś żąda wydania w tym względzie zwykłego prawa.

„Zmartwychwstanie Polski“ w Prusach Zachodnich i na Pomorzu.

Gdańsk. „Gazeta Gdańska“ podaje wzruszające istotnie opisy urządzonych w licznych miejscowościach Prus Królewskich obchodów „Zmartwychwstania Polski“.

Jeden z pierwszych takich obchodów odbył się w Żukowie. W pochodzie uczestniczyło około 10 tys. osób.

Również wspaniały obchód z okazji zjednoczenia zmartwychwstałej Polski odbył się we wsi Sterakowice. Około 30 bram tryumfalnych z napisami: „Niech żyje Polska!“ „Niech żyje Wilson!“, „Niech żyje koalicja!“ „Niech żyje Paderewski!“ „Hallera!“ lub „Nigdy do zguby nie przyjdą Kaszuby!“ i t. d. wieńce i chorągwie o barwach narodowych na domach i wieży kościelnej nadały całej wsi niezwykły urok.

Po południu, po uroczystościach kościelnych zaczęły się tysiące ludu miejscowego i okolicznego ustawiać do pochodu. Na czele pochodu jechało 60 ułanów polskich, dalej kroczyło 600 byłych żołnierzy pruskich, dziatwa szkolna i tłumy ludności.

W uroczystości wzięło udział około 15,000 osób.

Wspaniale wypadła też uroczystość zmartwychwstania Polski w Kartuzach, urządzona staraniem powiatowej rady ludowej.

Po uroczystym nabożeństwie dziękczynnym w kościele parafjalnym rozpoczął się pochód, w którym wzięło udział około 20,000 osób. Wszędzie było widać chorągwie narodowe, białe orły i rozmaite odznaki towarzystw i cechów z całego powiatu kartuskiego.

Pochód prowadziło 30 jeźdźców z polskimi chorągiewkami w rękach i 9 orkiestr. Obchód zakończył się wzruszającą sceną. Oto okoliczni włościanie, przybyli na obchód, widząc wynędzniałe w czasie wojny dzieci miejskie, urządzili im sute gody. Chleb, masło, jajka i mięso, złożono tym małym w ofierze, aby—jak mówili gospodarze — zapamiętały ten dzień zmartwychwstania wielkiej naszej ojczyzny.

Bolszewicy mordują dzieci.

Tygodnik ludowy „Zorza“ otrzymał list, nadesłany z okolic Mohylowa nad Dnieprem, malujący straszne położenie tamtejszej ludności pod rządami bolszewików.

„Najpierw—są słowa listu — aresztowali burżujów, potym rozstrzeliwali polską szlachtę zaściankową, a teraz drugi miesiąc wzięli się za dzieci. Jak dzieci nie miały co jeść, to kazali rodzicom dzieci dawać do ochron i porobili ochrony ruskie, żydowskie i polskie. W ochronach polskich karmiono dzieci koniną ze zdechłych na nosaciznę koni. W Mohylowie zachorowało skutkiem tego 26 dzieci. Wówczas wszystkie te dzieci komisarjat ochrony zdrowia kazał rozstrzelać.

Wyprowadzili dzieci na dwór z ochrony pod ścianę. Dzieci zobaczyły soldatów z krasnej gwardji, więc starsze rzuciły się na kolana, błagając, coby ratowali je od choroby, a nie zabijali, ale komisarz krzyknął i dzieci postrzelano co do jednego.

W innych ochronach polskich zaczęli karmić dzieci koniną nosatą ze zdechłych koni. Dzieci wszędzie zachorowały i wszędzie rozstrzeliwują. W Sieńkowie rozstrzelano 13 dziewczęek i 8 chłopczyków, w Ciecierzynie więcej, jak 10, a w Pralni nie zostało ani jedno.

„Opisać trudno — kończy się ten straszny list—co u nas dzieje się. Ponieważ dzieci polskie zabierają do ochron nadal, więc matki z dziećmi kryją się po bagnach i gęstwinach“.

Bolszewizm w Zagłębiu.

Aresztowanie 183 delegatów rady robotniczej w Sosnowcu.

Wczoraj władze policyjne wraz z wojskiem aresztowały w klubie sieleckim wszystkich 183 członków rady delegatów robotniczych Zagłębia, której zadaniem było nie tylko sianie zamętu wśród robotników Zagłębia, lecz która w ostatnich czasach zaczęła obmyślać piekielne plany zagarnięcia w swe ręce władzy politycznej przy pomocy „grenzschutzu“, tego samego „grenzschutzu“, który o miedzę, na Śląsku, gnębi i morduje robotnika polskiego, rabując jego mienie, bijąc kobiety i dzieci, a mężczyzn tysiącami pakuje do więzień, by tam marł z głodu!

Całe szczęście, że władze nasze wpadły na ślad tego przymierza naszych bandytów bolszewickich ze spartakowcami niemieckimi i energicznym wystąpieniem odrazu przecięły tę akcję piekielną, którąby niechybnie pociągnęła za sobą setki, a może tysiące krwawych ofiar.

Za niemieckie pieniądze ci wyrodni synowie chcieli sprzedać Ojczyznę swoją, chcieli sprowadzić tu najzawziętszych wrogów naszych, by wespół z nimi mordować i rabować współobywateli.

—

Całą akcją bolszewicką w Polsce, a więc i w Zagłębiu, a raczej przedewszystkim w Zagłębiu Dąbrowskim, kieruje dyrektor urzędu propagandy i wywiadu w Katowicach, niejaki Coppel.

Wychodząca w Łodzi „Straż Polska“ pisze, iż „ów żyd miał z Berlina instrukcje, brzmiące jasno i krótko: stwarzać w Polsce anarchję i mieć jak najlepsze relacje szpiegowskie natury wojskowej. To się też robi i robi ze względnym powodzeniem.

Pozostające w bezpośrednim sąsiedztwie z Górnym Śląskiem, a więc i Katowicami, Zagłębie Dąbrowskie stało się terenem działalności i szczególnej opieki wszelakich szpiegów i płatnych agitatorów bolszewickich.

Na licznych kopalniach, w kryjówkach, dostępnych tylko wtajemniczonym górnikom, znajdują się całe stosy broni, rewolwerów, karabinów, granatów ręcznych. Jest to jedna z „hurtowni“, skąd broń rozwożona jest po całym kraju, każdorazowo w ilościach drobnych, po kilka lub kilkanaście sztuk.“

—

Władze nasze wykryły ów piekielny spisek bolszewików i aresztowały przywódców w chwili, gdy obradowali nad zgubą Ojczyzny.

Jesteśmy przekonani, iż robotnicy polscy rozumieją, iż aresztowanie tych bandytów nie ma nic wspólnego ze sprawami robotniczymi i że wraz z całą Polską cieszyć się będą, że zażegnane zostało w sam czas straszne nieszczęście, które zawisło nad znękanym krajem naszym.

Hańba tym zdrajcom Ojczyzny, zdrajcom narodu i zdrajcom sprawy robotniczej!

Po trzykroć hańba!

Nasze sprawy.

Kwestja rolna.

Wobec ogromnego znaczenia, które posiada dla ludności miejskiej, a zwłaszcza robotniczej uchwalona przez sejm reforma rolna uważamy za rzecz konieczną poinformować czytelników „Skry“, jakie zmiany wywoła ona w życiu rolniczym naszego kraju.

Zapadło w sejmie postanowienia w sprawie rolnej muszą być stosowane b. oględnie, aby nie naruszały interesów kraju.

Uczyniony w § 6 precedens może się mścić na tych, którzy go uchwalili.

Parcelacja winna być dokonaną drogą ewolucji, aby wraz z nią rozwijała się równorzędnie kooperatywa rolna, sprzyjająca tańszej i dokładniejszej obróbce ziemi. Parcelację mógłby przyspieszyć bank parcelacyjny i ustanowienie podatków postępowych od majątku i spadków.

Naruszenie prawa własności nie może być dokonywane pod presją głodu ziemi; głód na pieniądze i inne dobra ziemskie jest powszechny, nie idzie zatym, aby ograniczać prawa własności, które to ograniczenie może mieć miejsce wyłącznie wobec potrzeb państwa.

Państwo winno zapobiegać głodowi chleba i winno patrzeć na ziemię, jako na karmicielkę, dostarczającą obywatelom jaknajwięcej i jaknajtańszego chleba. Drugą racją stanu, mogącą naruszyć prawo własności, jest potrzeba zaludnienia kresów przez elementy państwu przychylne.

W intensywnych gospodarstwach folwarcznych, wydających znakomite plony i obsadzających czwartą część obszaru okopowymi wychodzi przy zastosowaniu maszyn rolniczych maksymalnie 12 do 15 dniówek na morgę rocznie, tymczasem gospodarz 6 cio morgowy zużywa 25 dniówek, a włościanie 100 ćwierdniówek. W dobrze zagospodarowanych folwarkach trzyma się 1 konia na 15 morgów, tymczasem gospodarz

4-ro morgowy lub 6-cio morgowy trzyma konia; 12 morgowy parę koni, pomimo, że zarobki dla koni są rzadkie. Włościanin na 4 morgach ma pług, wóz, radło i bronę, gdy tymczasem w folwarku jeden wóz wystarcza na 50 morgów ornej ziemi. Za to włościanin nie może mieć wieloskibowców, kultywatorów, bron talerzowych, siewników, żniwiarek i młockarni.

Innego rodzaju meljoracja, jak drenowanie, irygacja i t. p. są również wielce utrudnione w gospodarstwach włościańskich, wymagają bowiem porozumienia się całej gromady. Zboża w folwarkach przeciętnie produkuje się na 1 morgu więcej i lepiej odczyszczanego. Produkcja jest tańsza, a zatym zboże może być taniej sprzedawane.

Przy podatku postępowym źle zagospodarowano folwarki muszą zostać rozparcelowane, nie będą bowiem mogły się utrzymać.

Małe gospodarstwa warzywniane mają rację bytu wyłącznie w podmiejskich okolicach.

Z powodów wyżej przytoczonych rząd, zakładając bank parcelacyjny, winien pobierać tworzenie się gospodarstw powyżej 12-tu morgów.

Jednocześnie z parcelacją winna następować komasacja i meljoracja. Meljoracyjne urządzenia muszą być zabezpieczone przed parcelacją. Jednocześnie należy dołożyć wszelkich starań, aby spółki rolnicze polskie posiadały narzędzia, nieodzowne do uprawy roli w takiej ilości, jaka jest dla danego obszaru potrzebną. Wprawdzie śpiewały jaskółki, że nie dobre spółki; jednak przy większym uobywatelnieniu spółki będą prawidłowo się rozwijały, a są one nieodzowne.

A zatym parcelacja winna być dokonywaną jednocześnie z kulturalnym postępem drobnych rolników.

Wieńczysław Zaremba.

Powrót polaków z Ameryki do Ojczyzny.

Powrotna fala. Entuzjazm dla Polski. Kolonizacji terenów naszych przez emigrantów. 4 miljardy marek dla kraju. Departament kolonizacyjny przy polskim Towarzystwie handlowym w Chicago.

Chicago, 30 czerwca.

Wśród naszych rodaków w Ameryce powstaje coraz większe dążenie do powrotu do kraju. Entuzjazm dla podnoszącej się z gruzów Ojczyzny wzrasta. Świeżo polskie dzienniki w Stanach Zjednoczonych wydały odezwę, w której mówią między innymi:

„I wrócim! Nie wszyscy może, ale wrócimy w tak poważnej liczbie, że ziemicę polską uratujemy z łapczywie już ku niej wyciągniętych rąk niemieckich i żydowskich. Wrócimy, aby na własnej ziemi się bogacić i do lekkiego, wiecznego spoczynku w niej się układać, bo tam tylko naszumi nam sędziwa lipa polska lub brzoza płacząca, sławne dzieje wspominając".

Bogate uchodźtwo polskie w Ameryce może przysporzyć Polsce 4 miljardy marek, i to w walucie najlepszej obecnie na świecie, w dolarach. Może dać Polsce kilkaset tysięcy jednostek silnych, zahartowanych w walce o byt, fachowo wykwalifikowanych.

W Ameryce już żywioł polski czynił przygotowania w tym celu. Powstał departament kolonizacyjny przy polskim Towarzystwie handlowców w Chicago. Departament ten przez swych reprezentantów w Europie nawiązuje stosunki z bankami ziemiańskimi i hipotecznymi, z instytucjami parcelacyjnymi i z odpowiedniemi władzami polskimi w kraju. W czasie najbliższym departament ten będzie miał wykaz, gdzie i jakie obszary w Polsce oddane zostaną przez rząd polski lub instytucje ziemiańskie do rozparcelowania i pod kolonizację, dalej jaka to gleba, jakie otoczenie, jaka cena i jakie są warunki zakupna.

Skoro więc tylko ruch pasażerski pomiędzy Ameryką a Europą zostanie przywrócony, każdy polak w Ameryce, chcący wrócić na rolę w Polsce, zamiast błąkać się i żyć w odosobnieniu po cudzych krajach, będzie mógł przez departament kolonizacyjny Towarzystwa handlowego zakupić ziemię czy to w byłej Galicji, czy w Poznańskim, Prusach, na Śląsku czy w Królestwie, lub w krajach, na wschód od Królestwa położonych, a w dodatku mieć będzie gwarancję, Towarzystwo to bowiem działać będzie pod opieką i nadzorem rządu polskiego.

Dzieło więc wielkie, nawet olbrzymie, gdyż mające nie dopuścić do wydarcia ziemicy polskiej z rąk polskich, już rozpoczęte.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek 21 b. m. Daniela.

Jutro we wtorek 22 b. m. Marji Magdaleny.

Wschód słońca g. 4 m. 04.
Zachód „ g. 8 m. 03.

Ogólna.

Odznaczenie Erazma Piltza. Znakomity polityk, członek Komitetu narodowego w Paryżu, p. Erazm Piltz, otrzymał od Rzeczypospolitej Francuskiej w uznaniu zasług, położonych dla sprawy ententy, legję honorową.

Skandaliczna ankieta. „Gaz. Warsz." jest w posiadaniu blankietu ankiety ministerjum pracy i opieki społecznej (sekcja ochrony pracy), zwróconej do służby domowej żeńskiej w Warszawie. Wśród szeregu pytań znajdują się pomiędzy innymi i takie: „Czy państwo przyjmują gości? — Czy długo siedzą? — Czym się państwo zajmują? — Czy bywa (służąca) na wiecach i na jakich?

Charakterystyczna, że odpisująca może nie podawać swojego nazwiska, natomiast obowiązana wymienić, u kogo służy i gdzie.

Urzędniczka, która wręczała służącej blankiet ankietowy, groziła jej, że jeśli nie da odpowiedzi, to będzie karana.

Oto nowe kwiatki sławnego ministerjum. Czy, zaiste dymisja, której sejm domagał się dla p. ministra Pruchnika, dostateczną jest karą za takie postępowanie? Czy ministerjum pracy nadal będzie szpiegować życie rodzin, miast zająć się pozytywną pracą?

O przewóz węgla.

Niejednokrotnie słyszy się, że powodem braku węgla jest niedostateczna sprawność polskich kolei państwowych.

W sprawie tej, poruszonej na łamach „Skry" przed kilku dniami, „Dziennik Narodowy" otrzymuje następujące wyjaśnienie.

Ładunkiem węgla na kopalniach dysponuje państ. urząd węglowy. Kontrolę nad ładunkiem węgla wszelkich gatunków prowadzą na kopalniach bezpośrednio funkcjonaryusze państw. urz. węgl., przytym wagony pod naładunek węgla podstawia się z dyspozycji biura ekspedycji w Sosnowcu.

W maju dostarczono kopalniom Zagłębia Dąbrowskiego do naładunku węgla 20049 wagonów, załadowano zaś tylko 19616.

W czerwcu dostarczono 22344 wagony, załadowano zas 22101 wag.

Drzewa opałowego naładowano w maju 2111 wag. co stanowi 10,5 proc. naładunku węgla, w czerwcu 1923 wag. czyli 8,7 proc. ogólnego naładunku węgla; przewóz drzewa wykonywano przeważnie w odwrotnym kierunku, to jest w kierunku przebiegu próżnych węglarek i przeważnie na żądanie władz komunalnych.

W okresie tym, jak również i obecnie, wagony pod ładunek węgla dostarczane są w pełnej żądanej przez kopalnię ilości, wobec czego obecnie zwiększenie wywozu węgla zależy już nie od środków przewozowych, których ilość przewyższa sprawność naładunkową, ale od wydajności kopalni.

A. UZIEMBŁO
Referent prasowy M.K.Ż.

Z Sosnowca.

Od administracji. Na ostatnim Zjeździe prasy prowincjonalnej w Warszawie, zapadła uchwała następująca:

„Walny zjazd prasy prowincjonalnej polskiej postanawia, że wszystkie pisma należące do Związku prasy prowincjonalnej, za wyjątkiem ofiar składanych wprost w redakcjach, przestają drukować bezpłatnie wszelkiego rodzaju komunikaty, podziękowania, ogłoszenia i t. p. od instytucji dobroczynnych, społecznych, kulturalnych, zawodowych komunalnych i rządowych, od których pobierane będą opłaty normalne z ustępstwem, pozostawionym do uznania każdej poszczególnej redakcji."

W myśl powyższej uchwały, redakcja „Skry" wszelkie wymienione wyżej komunikaty i t. p., przestaje zamieszczać bezpłatnie.

Na wieś! Przed kilku miesiącami do Sosnowca napływały całe masy próżniaków wiejskich, zwabionych wysokimi zapomogami dla bezrobotnych. Obecnie zaczyna się odpływ owych amatorów życia bez pracy na wieś. Wracają nie dla tego, że na wsi można znaleźć zarobek, lecz jadą po... ziemię, którą — jak ich ktoś poinformował mylnie, — mają rozdawać darmo, każdy się więc obawia, by mu jego dział nie przepadł!

Przeciw strajkom. W dniu wczorajszym „Zjednoczenie narodowe" rozrzuciło w Zagłębiu tysiące proklamacji, wyjaśniających zbrodnicze machinacje bolszewików, nawołujących do strajku w obronie Niemiec i bolszewickiej Rosji.

Żniwa już rozpoczęto. Zbiory, jak nas informują zapowiadają się nieźle, pomimo tego, iż w wielu miejscach wybujałe żyta się pokładły podczas ostatnich nawalnic.

Otwarcie granicy. Redaktorowi naszego pisma podczas pobytu w Warszawie w sobotę, dnia 19-go b. m. szef wydziału prasowego prezydjum rady ministrów zakomunikował, iż w dniu 20 b. m., t. j. od niedzieli przywrócona będzie komunikacja ze Śląskiem.

W sprawie otwarcia granicy władze miejscowe nie mają dotychczas żadnych wskazówek. Zdaje się, że nastąpić musi w tym względzie porozumienie się z władzami wojskowymi, do których wystąpiły już z odnośnymi staraniami czynniki zainteresowane.

Ze strony niemców przeszkód żadnych nie będzie, wczoraj bowiem przez komorę czeladzką niemcy przepuścili kilka wozów z towarami dla Polski.

Niema strajku! Jak było do przewidzenia, robotnicy nasi nie usłuchali nawoływań płatnych zdrajców Ojczyzny i stanęli zgodnie do pracy. W dniu dzisiejszym, wbrew zamiarom bolszewickim, wszystkie kopalnie i fabryki pracują normalnie.

Zebranie organizacyjne. W dniu 22 b. m., t. j. we wtorek o godz. 7 minut 30 wieczorem w Sosnowcu przy ulicy Wawel № 3 w lokalu Gospody mieszczańskiej odbędzie się organizacyjne zebranie Związku przemysłowców polskich, na które uprasza się zainteresowane osoby z Sosnowca i okolicy o liczne i punktualne przybycie.

Polacy w. m. Polacy wyznania mojżeszowego w Sosnowcu organizują własną gminę polską, gdyż nie chcą mieć nic wspólnego z nacjonalizmem żydowskim. W zebraniu pierwszym organizacyjnym, które się odbyło przed 2 tygodniami wzięło udział około 50 przedstawicieli rodzin polskich w. mojż. Agitacja w tym kierunku odbywa się w dalszym ciągu i można mieć nadzieję, że sympatyczny ruch ten ogarnie nie tylko w Sosnowcu, lecz i w całym Zagłębiu szersze masy.

Na czele ruchu stoi dr. Wolkowicz.

Z Towarzystwa Dobroczynności.

W dniu 15 b. m. w drugim prawomocnym terminie odbyło się ogólne zebranie roczne sprawozdawcze członków Towarzystwa dobroczynności w sali przy kościółku.

Zagaił zebranie ks. prezes Raczyński, poczym na przewodniczącego zaproszono dyr. Stef. Zielewicza, na asesorów pp. Wosińskiego i Kluczewicza, na sekretarza zaś p. Jasika.

Odczytano protokuł ostatniego walnego zgromadzenia, który zebrani zatwierdzili, przyjęto bilans z roku 1918, po dłuższej bardzo ożywionej dyskusji nad poszczególnymi pozycjami, którą wszczął p. Wosiński, domagając się rekonstrukcji prowizorjum budżetowego na przyszłość i dokładnego cyfrowanego, jasnego oświetlenia działalności T-wa za rok ubiegły. Zatwierdzono dalej, budżet na rok bieżący na sumę marek 551.555.

Wzamian ustępujących członków: dr. B. Zieleniewskiego, pp. Fr. Dobrowolskiego i Czesława Goebla wybrano do Zarządu pp. F. Goebla, dr. Wacl. Ste-

OGŁOSZENIE.

Podaje się do ogólnej wiadomości,

iż listy podatku mieszkaniowego za rok 1919 są do przejrzenia w Magistracie miasta Sosnowca (wydział podatkowy) w terminie od dnia 15 do 29 lipca r. b., w godzinach urzędowych od 8 do 12.

Osobne wezwania o uskutecznionym opodatkowaniu nie będą doręczane płatnikom.

Płatnicy mogą wnieść reklamację na opodatkowanie do Inspektoratu Skarbowego na powiat Będziński w Będzinie w czasie od dnia 15 lipca do 12 sierpnia r. b.

Pierwsza rata podatku powinna być wpłacona w kasie miejskiej w Sosnowcu najpóźniej do dnia 15 sierpnia r. b., druga zaś rata do dnia 15 października r. b., niezapłacenie którejkolwiek raty we wskazanym terminie pociągnie za sobą doliczenie 10 proc. kary, następnie zaś egzekucję przymusową z doliczeniem kosztów sekwestracyjnych.

Inspektor Skarbowy
ŻABOHLICKI.

fańskiego i p. Derabialskiego. Na ich zaś zastępców pp. J. Kałudzką i Raskewicza.

Do komisji rewizyjnej wybrano: p. J. Trenera, Wł. Gumińskiego i J. Gąsiewskiego. Na zastępstwo p. Szolca.

Na wniosek ks. prezesa Raczyńskiego, przyjęty przez zarząd T wa na posiedzeniu w dn. 10 listopada 1918 r. ogólne zebranie jednogłośnie postanowiło przesłać adresy do prezydenta Paderewskiego i do prezesa Komitetu niesienia pomocy ofiarom wojny — w V. vay — p. Ant. Osuchowskiego do Warszawy z wyrazami wdzięczności hołdu i czci dla pierwszego, a uznania dla drugiego za ich gorliwą i owocną działalność na polu ratowania ludności, dotkniętej klęską wojny europejskiej, przyczym mianowano ich honorowymi członkami T wa.

Ks. Raczyński wyraził podziękowanie ustępującym członkom za ich wieloletnią pracę dla dobra instytucji, zebrani zaś podziękowali prezesowi i zarządowi oraz kierownikom poszczególnych sekcji za sumienną pracę, pełną zaparcia się pod hasłem „Res sacra miser".

Skrzynka do listów.

Milowice, dn. 19 lipca 1919 r.

W sprawie osobistej.

Szanowny Panie Redaktorze!

Na artykuł „Szmuglerka w kozie„ w rubryce kroniki № 146 „Skry" z dnia 16 b. m., uprzejmie proszę o wyjaśnienie sprawy i zamieszczenia mojego oświadczenia.

Mając rodzinę męża mojego tuż za Brynicą, w Małej Dąbrówce (Eichenau), przy okazji, gdy byłam przy zbiorze siana na łące swojej, przy Brynicy, miałam przy sobie 2 i trzy czwarte funta kiełbasy dla tej rodziny, którą kupiłam u brata mego Franciszka Kleszcza. Ktoś zadenuncjonował, gdyż przyszedł żandarm i zażądał oddania słoniny i kiełbasy. Ponieważ słoniny nie miałam tylko kiełbasę w ilości 2 i trzy czwarte funta, więc ja oddałam — nie rozbierając się i na tym się wszystko skończyło.

Gdy kupowałam kiełbasę, byli następujący świadkowie: pp. Pawlikowa i Malska, żony robotników. Gdy mnie żandarm zaczepił i oddawałam mu kiełbasę, są następujący świadkowie: pp. Kmiecikowa, Tecka, Kusiowa — żony robotników i p. Henryk Łabuś, którzy będąc oddaleni o jakie 15 kroków od tej sceny widzieli wszystko dokładnie.

Natomiast nieprawdą jest: 1—jakobym oddała kiełbasę, rozbierając się, 2—że jestem szmuglerką, gdyż nigdy coś podobnego nie uprawiałam i nie kupiłam kiełbasy w celu zarobkowym, 3—w kozie nie siedziałam ani też nie defilowano mnie przez wieś i 4—nie tylko że nie mówił moimu mężowi p. porucznik o zapłaceniu kary 2000 marek, lecz nawet mąż mój z p. porucznikiem się—nie widział.

Z poważaniem

Marja Michalik.
F. Michalik

Zamieszczając list powyższy, zaznaczamy, iż wiadomość odnośną przedrukowaliśmy z „Głosu Pracy".

Z kraju.

Milicjant zabójcą żołnierza. Podczas jarmarku w Łagowie dnia 10-go b. m. podchmielony dobrze żołnierz w sprzeczce pobił żyda; na to nadjechał jakiś włościanin, kierując konia wprost na żołnierza, co tego tak rozgniewało, że rzucił się na powożącego i uderzył go dotkliwie laską w głowę; z rozgardjaszu skorzystał pobity żyd i sprowadził milicję ludową, przemianowaną obecnie na tak zwaną „straż bezpieczeństwa".

Milicjantów przyszło pięciu; chcieli oni aresztować żołnierza; lecz ten się opierał protestując, uległ jednak sile; popychany i szturchany doszedł do posterunku, skąd dalej już bezwzględnie nie chciał iść. Wówczas jeden z milicjantów, niejaki M., strzelił i zabił go na miejscu, raniąc jednocześnie trzech mężczyzn, w tym jednego ciężko i dwie kobiety. Po strzale milicjant rzucił się do ucieczki, lecz tłum, rozgoryczony zabójstwem żołnierza, schwytał go i począł katować. Byłby i on może znalazł śmierć, gdyby nie silna obrona współtowarzyszy.

W miasteczku panuje powszechne oburzenie na milicjantów i żal po żołnierzu, który był we Francji i niejednokrotnie w ciężkich bojach, narażając się śmierci, z myślą o Ojczyźnie, do której dążył, a, przyszedłszy, zginął z ręki uzbrojonego nierozważnie brata.

Aresztowanie generała Kurłowa. Z polecenia ministerjum spraw wewnętrznych aresztowano w Warszawie generała Pawła Kurłowa, głośnego ze swojej działalności w latach 1909 do 1911, byłego dowódcę oddzielnego korpusu żandarmów. Gen. Kurłow zamieszkał w Warszawie pod przybranym nazwiskiem Komorowa, podając się za byłego rosyjskiego urzędnika w Warszawie.

Krwawa rozprawa z bandytami.

W okolicach Piotrkowa rozegrały się w tygodniu ubiegłym krwawe walki z bandytami, przybyłymi na występy z Łodzi.

W d. 16 b. m. zabity został w Moszczenicy szef bandy Józef Zieliński, w dniu zaś 17 b. m. zabito w Rękoraju bandytę Dynese, a ciężko zraniono Mejera, który po przywiezieniu do szpitala w Piotrkowie zmarł.

Przy rewizji w ubraniach zbójów znaleziono sporo gotówki, nóż, 25 kul, 3 paszporty, 3 rewolwery, zegarek z dewizką i inne drobiazgi. Znaleziono także maski trojakiego rodzaju.

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 20 lipca.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 19 lipca.

Front litewsko-białoruski.

Ataki nieprzyjacielskie, mające na celu zajęcie Mołodeczna i Wilejki, trwają dalej bez przerwy. Dwukrotny atak bolszewicki, podjęty przeważającymi siłami, wspierany przez liczną artylerję oraz przez dwa pociągi i samoloty, został po długiej zaciętej walce odparty.

Tam, gdzie nieprzyjaciel dzięki swej przewadze zdołał chwilowo wtargnąć, został brawurowym kontratakiem naszej piechoty natychmiast wyrzucony. Nieprzyjaciel nie zważając na swe znaczne straty ponowił dziś swe ataki, w szczególności w okolicy na południe od Radoszewic. Walki są w toku.

Inna grupa nieprzyjacielska podjęła przeważającymi siłami ogólny atak na Wilejkę od strony północno-wschodniej w okolicy Krywicz a Rzeczki rozwinęły się walki.

Front poleski.

Ataki bolszewickie na południowy wschód od Łachwy wspierane artylerją i opancerzonymi statkami zostały odparte. Na reszcie frontu obustronna działalność wywiadowcza. Pozatem bez zmiany.

Równouprawnienie kobiet.

Berlin, 20 lipca.

(Tel. wł. „Iskry")

Zebranie konstytucyjne w Wejmarze przyjęło wniosek kobiety — posła Juchacz o zupełnym równouprawnieniu urzędniczek i o zniesieniu wszelkich ograniczeń dotychczasowych dla kobiet, pracujących w urzędach.

Choroba Wilhelma.

Berlin, 20 lipca.

(Tel. wł. „Iskry".)

Z pism angielskich donoszą, że zdrowie żony Wilhelma i jego samego nie budzi żadnych obaw. Eks kajzer jest tylko silnie zdenerwowany i przygnębiony.

Strajk podczas żniw.

Wejmar, 20 lipca.

(Tel. wł. „Iskry")

Prasa dowiaduje się z najwiarogodniejszych źródeł, że socjaliści niezależni i komuniści postanowili ogłosić w d. 4 sierpnia w całych Niemczech strajk rolny.

Redaktor i wydawca: Helena Monsiorska. Drukarnia „Iskry„.